

Sygn. akt. Dn. 2/67

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 19 lutego 1967 r. w Ełblągu

Wice-Pod-Prokurator, St. Referendarz Śledczy, Asesor¹⁾ Prokuratury

Rejestrowej - mgr B. A. Koniarcki

z udziałem Protokółanta Osobiście

w obecności stron

przesiuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — bez odebrania przyrzeczenia¹⁾. — Po uprzedzeniu świadka o prawie odmowy zeznań (art. 94 k. p. k.) i o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania — oraz o znaczeniu przyrzeczenia Prokurator odebrał od niego przyrzeczenie na zasadzie art. k. p. k. ¹⁾, po czym oświadczył on, że ²⁾

..... i świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Zofia Lucja Maruszewska z d. Koniarcka

Wiek ur. 6 czerwca 1925r. w Leśnej Jani, pow. Starogard Gdański

Imiona rodziców Franciszek i Lucja z d. Kuziołska

Miejsce zamieszkania Ełbląg, [redacted]

Zajęcie pracownik fizyczny w zakładach Stuzwo-Mzynarskich w Ełblągu

Karalność nie karana

Stosunek do stron obca

W kwietniu 1939r. zamieszkałam wraz z rodzicami i rodzeństwem w miejscowości Leśna Jania w powiecie Starogard Gdański i zamieszkiwałam tam przez cały okres trwania II wojny światowej. W odległości około 300 metrów od naszego domu po zajęciu Leśnej Jani przez Niemców we wrześniu 1939r. został założony posterunek niemiecki. Co to byli za Niemcy w tym posterunku nie wiem. Widziałam jak krecili się tam Niemcy w różnych mundurach zielonych, żółtych, czarnych i jeszcze innych. Na posterunku tym przebywali więźniowie Polacy. Nieraz słychać było z tego posterunku jęki i krzyki. Słyszałam, że w lesie Witnik obok Leśnej Jani odbywały się egzekucje Polaków. Osobiście kiedyś

¹⁾ Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.

²⁾ W tym miejscu należy wpisać odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 94 k.p.k.).

w październiku 1939r. w godzinach popołudniowych będąc na polu koło Issu Witnik widziałem jak Niemcy prowadzili 18 młodych ludzi do Issu. Wiem, że było ich 18 ponieważ ich liczyłem. Niemców było pięciu czy sześciu. W jakich mundurach byli nie pamiętam. Niemców tych nie znałem ani z imienia ani z nazwiska. Jak już zaznałem byłem w tym czasie na polu - kartoflisku, należącym do właściciela majątku ziemskiego w Leśnej Jani Kunkela. W tym czasie około 100 ludzi kopało na tym polu kartofle. Nie pamiętam tylko czy ja też kopałem te kartofle, czy akurat poszedłem na pole z podwieczorkiem dla kogoś z mojej rodziny kto kopał kartofle. - - - - - Niemcy prowadzili tych młodych mężczyzn od strony posterunku w Leśnej Jani. Mężczyźni ci idąc mieli ręce założone do tyłu za szyję i trzymali w nich jakieś worki. Co było w tych workach nie wiem. Ojciec mówił, że był w nich chyba piasek. Po wejściu Niemców z tymi mężczyznami do Issu Witniku usłyszałem strzały. Były to całe serie strzałów. Dodałem, że Niemcy z tymi ludźmi przechodzili obok nas gdzieś może w odległości 400 metrów a może i bliżej ścieżką przez łąki do szosy, a potem szosą do Issu. Szosa ginęła w lesie i nie widziałem żeby Niemcy z tymi ludźmi schodzili z szosy. Po pewnym czasie tą samą drogą wróciło pięciu czy sześciu Niemców, ale nie mogę stwierdzić czy to byli ci sami co prowadzili tych młodych ludzi do Issu. Tych młodych mężczyzn już nie widziałem. Czy ci młodzi ludzie zostali faktycznie rozstrzelani i czy tam gdzie ich rozstrzelano zostali pochowani nie wiem. Ludzie wszyscy byli przerażeni, zestreszeni i nie rozmawiali przynajmniej ze mną na ten temat, tak że nie wiem czy ktoś widział miejsce gdzie zostali ci młodzi ludzie pochowani. Świadkiem narozczony żadnej egzekucji nie byłem. Odczytano.

Przesłany
pprok. mgr L. Smirski



Zaznane
Z. L. Manuszewska

Manuszewska Z.